Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

KATOWICE, dnia 7-go maja 1939

10 GR.

Narodowiec

NR 19. Tygodnik Obozu Wszechpolskiego ROK 3.

Gdańsk niegdyś polski

będzie znowu polski

Mowa kanclerza Hitlera, która stanowić miała odpowiedź na apel prezydenta Roosevelta, w odniesieniu do Polski postawiła na porządek dzienny sprawę Gdańska. Społeczeństwo polskie dowiedziało się więc z tej mowy, że w marcu br. rząd Rzeszy zażądał od rządu polskiego wszczęcia rozmów na temat „rozwiązania" kwestii Gdańska i to w ten sposób, że Gdańsk bezwarunkowo „wrócić" miał do Rzeszy, bo jest rzekomo całkowicie niemiecki i zdaniem kanclerza, „nigdy polskim nie będzie". Dalej zażądał Hitler „eksterytorialnej" kolei i autostrady poprzez Pomorze. Jak ta „eksterytorialność" miałaby wyglądać w praktyce, o tym dowiedzieliśmy się z „Gazety Polskiej", której korespondent berliński, p. Smogorzewski (niegdyś entuzjastyczny zwolennik paktu z Niemcami) doniósł, że **Niemcom chodzi o pas szerokości 25 kilometrów na długości mnie więcej 36 km.** (w miejscu najwęższym Pomorza). Chodziłoby więc o to, że Polska miałaby „odstąpić" Niemcom **około 900 kilometrów kwadr. obszaru, czyli mniej więcej jedną czwartą część obszaru województwa śląskiego** (licząc bez Zaolzia).

I takie roszczenia pod adresem Polski, p. Hitler miał **odwagę** określić jako „gewaltigstes Entgegenkommen" (największe ustępstwo) z jego strony. Rzecz jasna, że żaden rząd polski na tego rodzaju „propozycje" **nigdy zgodzić się nie może** nietylko ze względów prestiżowych, ale przede wszystkim dlatego, że **Polska** na **życie i śmierć związana jest z wolnym dostępem do morza** poprzez odwieczne czysto polskie Pomorze. Z zagadnieniem tym ściśle związana jest również sprawa Gdańska, co do którego **nie może być mowy,** aby został wcielony do Rzeszy.

Kanclerz Hitler, uzasadniając tego rodzaju żądanie, dowodzi, że tak jak Polska ma słuszne prawo żądania wolnego dostępu do morza, tak samo i Rzesza ma prawo żądać wolnej drogi do Prus Wschodnich. Dowodzenie to obliczone jest przede wszystkim na **wywołanie efektu u ludzi bezkrytycznych,** po pierwsze bowiem Polska **nie przeszkadza Niemcom** w Rzeszy swobodnie komunikować się z Prusami Wschodnimi, po wtóre zaś, poza tą propozycją „Führera" kryje **się głębszy sens natury imperialistycznej.** Hitler usiłuje tu kroczyć śladami **Fryca** (nazwanego przez Niemców wielkim), który chcąc Polskę odepchnąć raz na zawsze od morza, dowodził, że **„kto znajdzie się w posiadaniu ujścia Wisły, ten trzymać będzie Polskę za gardziel".** Hitler jest więc tylko **wiernym uczniem Fryca** i po chwyceniu za gardziel Litwy przez odebranie jej Kłajpedy, usiłował obecnie to samo uczynić z Polską.

Rzecz jasna, że w razie usadowienia się wojsk niemieckich w Gdańsku i ewtl. w „eksterytorialnym" pasie szerokości 25 km

POLSKA BYŁABY PRAKTYCZNIE ODCIĘTA OD BAŁTYKU

i musiałaby się zdać na łaskę i niełaskę Rzeszy. Jest to prawda, którą Polacy rozumieją nie dopiero od dzisiaj. Już długo przed odzyskaniem Pomorza, głosił tę prawdę twórca nowoczesnego nacjonalizmu polskiego, **Jan L. Popławski.** Wywody Popławskiego na ten temat, pisane w r. 1887 nie straciły nic na aktualności. Warto więc przytoczyć te słowa potężne, stanowiące credo nasjonalisty polskiego tak wówczas jak i dzisiaj:

„Wolny dostęp do morza, posiadanie całkowite głównej arterii wodnej kraju — Wisły, to warunki konieczne prawie istnienia naszego. Całe to porzecze Bałtyku od Wisły aż do ujścia Niemna, tak niebacznie kiedyś roztrwonione **wraz ze Śląskiem** przez państwo polskie, musi być odzyskanem przez narodowość polską. Wyrzeczenie się tego przyrodzonego dziedzictwa i nieszczęśliwe majaki „podbojów na wschodzie" były przyczyną naszego upadku politycznego i dzisiaj w pracy odrodzenia te błędy przeszłości przygniatają nas swym ciężarem i wstrzymują w pochodzie ku lepszej przyszłości. **Nasi politycy marzą jeszcze o Wilnie i Kijowie, ale o Poznań mniej dbają, o Gdańsku zapomnieli prawie zupełnie, a o Królewcu i Opolu nie myślą zgoła. Czas już zerwać z tą tradycją..."**

Słowa Popławskiego z biegiem czasu stały się **„wyznaniem wiary"** całego narodu polskiego.. Program Popławskiego nie został, niestety w całej pełni zrealizowany. Nie tutaj miejsce na roztrząsanie przyczyn tego stanu rzeczy. Dużo zwłaszcza **zaniedbaliśmy** w sprawie Gdańska. Niezmordowanym wysiłkom przywódców Narodowej Demokracji (dzisiejsze Stron. Narod.) na czele z śp. Romanem Dmowskim udało się **częściowo odzyskać Gdańsk,** jednakże w dalszym ciągu polityka polska prawie niczego nie robiła, aby z Gdańska uczynić miasto polskie i wcielić je całkowicie do **Rzeczypospolitej.**

Jak pisze Popławski, w okresie po odzyskaniu niepodległości, politykom polskim majaczyły „podboje na wschodzie" a nie chcieli widzieć, że zagadnienie polskiego „być lub nie być" **rozstrzyga się na Zacohdzie, decyduje się na Bałtyku.** Polityka polska lat kilkunastu ostatnich czyniła wszystko, aby **ułatwić Niemcom zatarcie śladów polskości** w tym mieście, które kiedyś należało całkowicie do Polski (za czasów Bolesława Chrobrego i od r. 1454 do r. 1793, tj. do drugiego rozbioru Polski). Polityka polska pozwoliła zwłaszcza hitlerowcom urządzać się w Gdańsku według własnego widzimisię, a gdy sprawa Gdańska znalazła się kilkanaście razy na forum Ligi Narodów, to właśnie głos polski rozlegał się z Genewy najsłabiej tak, **jakby nas sprawa wewnętrznych stosunków w Gdańsku niewiele interesowała.**

Nie ulega wątpliwości, że **przy innym nastawieniu** polityki polskiej do sprawy Gdańska, Hitler nie miałby dziś odwagi mówić: „jest rzeczą jasną, że Gdańsk nigdy polskim nie będzie", bo ta kwestia wcale tak jasną by nie była i zresztą **nie jest.** Pan Hitler widocznie nie zna dobrze historii Gdańska, więc twierdzi, że Gdańsk „był zawsze niemieckim". My wiemy, że Gdańsk na przestrzeni kilku wieków był złączony z Rzeczpospolitą i **dla nas wciąż jeszcze aktualny jest testament Popławskiego, nakazujący nam** nie wyrzekać się tego miasta, stanowiącego **pozycję kluczową u ujścia** Wisły.

Hitler podniósł sprawę rewindykacji Gdańska, Polska **nie uchyla się** od rozmów na ten temat. Owszem, będziemy rozmawiali z panem Hitlerem lub jego następcami na temat rewindykacyj, rewizyj itp., ale **przy tych rozmowach Naród Polski będzie pamiętał zarówno o słowach Fryca jak i o żelaznych wskazaniach Popławskiego.**

Dokończenie na stronie 3-ej

Polska nie pozwoli

odepchnąć się od Bałtyku

W piątek przed południem wygłosił minister spraw zagr. płk. Beck w Sejmie mowę, która stanowiła odpowiedź na ostatnie roszczenia niemieckie, wysunięte przez kanclerza Hitlera w sprawie Gdańska i eksterytorialnej autostrady i kolei przez Pomorze.

W swej mowie min. Peck stwierdził, że Polska za żadną cenę od Bałtyku nie pozwoli się odepchnąć. Gdańsk, jakkolwiek przeważa w nim ludność niemiecka, żyje z Polski i związany jest ściśle z jej losem. Co do udogodnień komunikacyjnych przez województwo pomorskie, Polska nigdy nie uchylała się od rozmów. Rozmowy te jednak żadną miarą nie mogą godzić w suwerenność obszaru polskiego.

Co do zerwania paktu nieagresji z Polską, oświadczył min. Beck, że Naród Polski po pogrzebaniu tego paktu nie ma powodu nosić żałoby. O propozycjach niemieckich w sprawie wspólnej gwarancji niemiecko - węgiersko - polskiej, rząd polski dowiedział się dopiero z mowy kanclerza Hitlera, zresztą Polska nie ma zamiaru handlować cudzymi interesami

Wreszcie podkreślił min. Beck, że wysiłki polityki polskiej idą w kierunku utrzymania pokoju, lecz nie pokoju za wszelką cenę, bo cenniejszym od pokoju jest honor Narodu.

*

Ogólnie biorąc, mowa ta stanowiła MOCNĄ odpowiedź na sugestie niemieckie. Rząd polski nie uchyla się w zasadzie od pertraktacyj z rządem Rzeszy w sprawie dalszego układu stosunków z Niemcami, jednakże jakikolwiek dalszy układ mógłby dójść do skutku po uwzględnieniu OSTATNICH DOŚWIADCZEŃ z partnerem niemieckim, o którym wiadomo, że w stosownej dla siebie chwili, przekreśla wszelkie układy. Spodziewać się więc można, że w najbliższym czasie do rozmów polsko - niemieckich nie dójdzie. Na wszelkie sugestie niemieckie, godzące w najżywotniejsze interesy Narodu i Państwa Polskiego odpowiedział polski minister spraw zagranicznych stanowczym: NIE. Taki jest sens mowy rządu, a propozycje kanclerza co do gwarancyj naszych granic na lat 25 zostały wogóle zbagatelizowane, bo wszak granice te posiadamy nie z łaski i woli Niemiec. Naszą bezsporną własność potrafimy sami obronić.

Kupuj tylko u kupców ogłaszających się w Narodowcu.

O właściwa odpowiedź Polski

na niemieckie uroszczenia

Zbudowanie Wielkiej Polski koliduje z zamiarem budowania Wielkich Niemiec hitlerowskich.

Nigdy tak wyraźnie jak w chwilach obecnie od 21. marca br. przeżywanych nie przekonała się zwalczająca Obóz Narodowy sanacja o słuszności wysiłków Dmowskiego wysunięcia zachodnich granic Polski jaknajdalej na zachód.

O tym samym przekonali się również, niestety dziś dopiero ci, którzy przyczynili się do osłabienia Polski przez uniemożliwienie pełnego powodzenia programu Dmowskiego, co do granic zachodnich Polski.

Zabiegi Dmowskiego i dążenie całego Obozu Narodowego w okresie wielkiej wojny i tworzenia traktatu wersalskiego wyrażające się w posunięciu granic Polski jaknajdalej na zachód, spotkały się z silnym oporem międzynarodówek żydowskich oraz ze sprzeciwem ówczesnego premiera angielskiego Lloyd Georga.

Dzisiaj i żydzi chętnie widzieliby lepszą granicę Polski na zachodzie i Anglia z zadowoleniem uznałaby fakt posiadania przez Polskę łatwiejszej do obrony granicy Polski na zachodzie.

Zdając sobie sprawę, że utrata Gdańska oznaczałaby zabicie okna umożliwiającego Polsce wyjście w świat, w zaufaniu powierza opiekę nad Gdańskiem decyzji władz Polski, tej Polski, której dążeniom przeciwstawiała się na konferencji pokojowej w Wersalu.

Niemożność więc ustąpienia Polski z ziemi na zachodzie jej granic jest powszechnie uznawana przez zagranicę, ale również przez wrogów i przeciwników Obozu Narodowego wewnątrz Polski.

W obecnej chwili spotykamy się z nowym zamiarem osłabienia Polski przez zachodniego sąsiada.

Gwałtowna akcja prasowa i radiowa, poparta wysiedlaniem Polaków ze strefy granicznej ma doprowadzić do załamania stanowiska Polski.

Musimy zrozumieć, że nie możemy pozwolić na zmianę tego stanowiska.

Wielka Polska, Polska Chrobrego, możliwa jest tylko w razie silnego stanięcia na zachodnich ziemiach Polsce się należących, choć dziś jeszcze nie wyzwolonych.

Dotąd w imię spokojnego współżycia z zachodnim sąsiadem nie wysuwaliśmy słusznych naszych żądań pod jego adresem.

Jeżeli jednak Hitler wypowiedział pakt nieagresji i uważa za potrzebne sformułowanie nowych żądań, w takim razie i nasze żądania muszą być sformułowane.

Wojny nie chcemy!

Mamy do załatwienia sprawę żydowską i wiele innych wewnątrz kraju.

Musimy pozbyć się żydowskiej okupacji gospodarczej.

Zagadnienie żydowskie tak bardzo palące, jest kamieniem węgielnym zabezpieczenia i rozwoju narodu i państwa polskiego na przyszłość.

Sięga ono głęboko w dziedzinę polityczną, społeczną, gospodarczą i kulturalną życia narodu.

Bez załatwienia kwestii żydowskiej jest nie do pomyślenia uzdrowienie nienormalnych dziś stosunków w państwie naszym panujących.

Jeżeli jednak Niemcy nam wojnę narzucić chcą za **niebezpieczne uważamy hasło obronności.**

Wywołuje ono w narodzie przekonanie, że możemy tylko bronić się i czekać w tej wyczekującej postawie obronności, dopóki nas ktoś nie zaatakuje.

Sytuacja nasza winna być taka, by na wypadek przyszłej wojny wyraźnie móc wysunąć i zakreślić, program jaki przez wojnę zamierzamy zrealizować.

Wojna, którą nam Niemcy narzucą, musi prowadzić do naprawienia błędu z 1919 r.

Wojna taka musi nam dać Gdańsk bez ograniczeń, Prusy Wschodnie Śląsk Opolski i Odrę, jako granicę strategiczną z Niemcami.

Jeżeli Hitler powołuje się na historyczne i etniczne uprawnienia do ziem polskich, to my mamy święty obowiązek powołać się na silniejsze nasze prawo do ziem słowiańskich, które Niemcy od czasów krzyżaków podbili i bezprawnie posiadają, a na których do dziś dnia słowianie żyją.

W wojnie, jaką nam Niemcy narzucą, mamy mało do przegrania, a dużo do zyskania.

O tym winien pamiętać każdy Polak, winien to niemcom powiedzieć min. Beck.

Trafiła kosa na kamień

Szantaż niemiecki zawiódł w stosunku do Polski

W tygodniku *„Candide"* ogłasza p. Bertrand de Jouvenel przebieg rozmowy, przeprowadzonej w Berlinie z pewnym wysokim dygnitarzem partii hitlerowskiej w czasie uroczystości urodzinowych kanclerza Hitlera.

Niemcy — dowodził dygnitarz partyjny — zdobywają wszystko pokazywaniem siły i bez wojny, bo państwa zachodnie boją się wojny. Publicysta francuski zauważył na to:

„ta tak sprytna strategia, te piękne zamiary zaboru (Jugosławii i Rumunii) padną w gruzy z chwilą, gdy gdziekolwiek znajdziecie się przed grupą żołnierzy, którzy wystrzelą z armaty i że ten pierwszy strzał stanie się sygnałem wielkiej wojny".

„Właśnie dlatego — odpowiedział dygnitarz hitlerowski, — wstrzymaliśmy nasz rozpęd przed Polakami. Niech Pan zapamięta sobie dobrze, że istnieją zajścia niemiecko-polskie. Zamilczamy o nich, ponieważ nie chcemy wojny. A przecież niczego nie mamy bardziej w sercu, jak zlikwidowanie korytarza i odebranie Śląska".

— „Myślałem, że żądacie tylko Gdańska".

— „Gdańsk jest niczym — zawołał dygnitarz. — Trzeba zawsze zaczynać od żądań wyglądających na słuszne. To było wielką naszą siłą w sprawie czeskiej".

— „Ani korytarza, ani Śląska, ani nawet Gdańska. Polacy nie przyznają wam niczego" — mówił p. de Jouvenel.

Niemcy zdołali się już przekonać, że p. de Jouvenel miał rację.

Idea narodowa zwycięża

IMPONUJĄCY SUKCES STR. NARODOWEGO W WYBORACH SAMORZĄDOWYCH W TCZEWIE

TCZEW. W niedzielę odbyły się w Tczewie wybory samorządowe, które przyniosły imponujący sukces Stronnictwu Narodowemu. Na ogólną ilość 24 mandatów, Str. Narodowe otrzymało 15, a więc decydującą i bezwzględną większość. Dotychczas Str. Narodowe rozporządzało w Tczewie tylko 7-iu mandatami, a więc wybory niedzielne oznaczają podniesienie naszego dotychczasowego stanu posiadania.

„Ozon", który rozwinął niezwykle intensywną akcję wyborczą, poniósł zupełną porażkę, uzyskując zaledwie 6 mandatów, przy czym niektóre z nich zaliczono „Ozonowi" z t. zw. list „niezależnych".

Pozostałe 3 mandaty otrzymali socjaliści. Niemcy nie uzyskali ani jednego mandatu.

Wybory w Tczewie świadczą niezbicie, że w obliczu ostatnich wydarzeń ludność polskich ziem zachodnich staje zdecydowanie w szeregach obozu narodowego.

Gdańsk niegdyś polski

(Dokończenie ze str. 1-szej)

skiego. Na porządku dziennym tych rozmów stanie wówczas nietylko sprawa Gdańska, ale i sprawa Warmii, Mazurów, sprawa Człuchowa, sprawa Krainy, sprawa Opola i kilka jeszcze innych spraw wymagających **poprawek, bo i Naród Polski potrzebuje — „Lebensraumu" dla siebie.** Nie będzie to jednak wyciąganie rąk po cudzą własność, lecz piorunujące wezwanie pod adresem grabieżcy: **oddaj coś nam zrabował.**

Święto 3-go Maja na Śląku

Trzeciego Maja Śląsk tonął w powodzi sztandarów białoczerwonych.

Każdy dom, każde okno niemal witało przechodnia barwami narodowymi lub symbolem orła białego.

Tegoroczny obchód święta narodowego był ważniejszy niż zwykle, miał bowiem charakter podwójny.

Po pierwsze tradycyjna rocznica może najpiękniejszego dnia w historii naszej ojczyzny, dnia zbratania całego narodu bez względu na różnicę pochodzenia i przynależności stanowych, dnia, który w naszym rodzimym ustroju społeczeństwa stanowił początek nowej ery.

Po drugie, w związku z sytuacją międzynarodową Śląsk miał zamanifestować światu swą polskość ilościowo i jakościowo.

Śląsk spełnił swe zadanie stuprocentowo.

Nieprzerwany rząd sztandarów i symboli narodowych oraz olbrzymie, niespotykane w innych latach pochody świadczyły o ogromnym stanie posiadania polskości na Śląsku.

Natomiast sposób, jakim szary człowiek z ulicy witał defilujące czworoboki piechoty najeżone lśniącymi w słońcu bagnetami, serdeczne, spontaniczne okrzyki, masy kwiecia, nieraz łzy wzruszenia w oczach, to wszystko było żywym wyrazem serdecznych i trwałych uczuć społeczeństwa śląskiego wobec armii polskiej, symbolu potęgi narodu i państwa.

Śląsk dał odpowiedź dobitną na mrzonki nierealnych marzycieli z Trzeciej Rzeszy, którzy ufając w legendarną siłę mniejszości niemieckiej na Śląsku, usiłowali na nasz teren wprowadzać próby taktyki sudeckiej.

Odpowiedź Śląska była spokojna i stanowcza. Bez cienia niepokoju czy napięcia nerwowego pokazaliśmy zachodniemu sąsiadowi naszą siłę, jedyny argument, którym mu zaimponować można.

Odpowiedź ta była jedynie stosowna. Bez żartów niewczesnych, bez fanfaronady, bez pobrzękiwania szabelką.

Zdajemy sobie bowiem sprawę, że chwila obecna nie nadaje się na żarty czy na wyskoki nieopanowane.

Wiemy, że Niemcy zatraciły już charakter muzeum rekwizytów wojskowych, a stały się arsenałem broni nowoczesnej.

Wiemy, że lew germański odzyskał zęby wybite mu przez traktat wersalski, ale wierzymy przede wszystkim w niespożyte siły narodu polskiego.

Stąd odpowiedź musiała być godna, odpowiadająca naszej dumie narodowej i rycerskim tradycjom.

Skoro rząd na zaczepne propozycje wodza Niemiec nowych odpowiedział kategorycznie w sposób negatywny, a naród spowodował stanowisko rządu i w drodze rewanżu wspomniał o swych odwiecznych prawach do ziem dotąd na terenie Rzeszy niemieckiej położonych, to zamanifestowanie takiego stanowiska musiało nastąpić w sposób spokojny i godny.

Tak się też stało. I to jest najważniejsze, co się nasuwało na myśl w dniu święta 3-go Maja.

Ksiądz patron Domański

Najpierw przyszedł lakoniczny telegram: „Zmarł przywódca Polaków w Niemczech, ks. patron Bolesław Domański z Zakrzewa", potem nieco obszerniejsze przepisane z opolskich „Nowin Codziennych" wiadomości o jego życiu. Było ich napewno mniej, niż po śmierci przeciętnego ministra lub wojewody.

A któż to umarł? Przywódca Polaków w Niemczech. Jakaż treść mieści się w tych słowach! Jakież bryły ucisku, tortury mąk duchowych, niepokój codzienny przez długie lata. Szarpanina, mocowanie się z potęgą zaborcy. Zmarł bohater. Jeden z rodziny tych duchownych, którzy kiedyś przed ośmiu, siedmiu wiekami walczyli o polskość ziem piastowskich. Stawali z krzyżem w ręku przeciw okutym piersiom i pięściom germańskim. Ale Bóg postawił go na ostatnim szańcu polskości dziś: sam na sam z garstką rodaków przeciw największej potędze europejskiego kontynentu, przeciw mściwości zajadłej, przeciw mocy ideowej, zaprzysiężonej do walki z Bogiem. Grodził ostatnią falę polskiego odpływu z zachodu.

Zapomniało się, że półtora miliona Polaków za kordonem — to ręka naszego ciała, przywalona barierą granicy. Wyrzec się ręki? — będziemy kalekami. Przed grozą zaś gangreny bronił jej i nas ks. Domański. Zapomniało się, że Śląsk Opolski, Warmia, Prusy, Kaszuby, Babimojskie, Międzyrzeckie, Krajna to ziemie oderwane od macierzy, ziemie pod pruskim zaborem. I dlatego Polacy w Niemczech nie wiele różnią się dla nas od Polaków w Argentynie albo w Danii. Ich przywódcy mają u nas sławę dzielnych prezesów i kuratorów.

Zapomniano, że zmarł w księdzu patronie Domańskim bohater taki, jak przywódcy powstań, jak budziciele życia narodowego pod zoborami na ziemniach zachodnich.

Czy da się z czymkolwiek porównać los Polaków w dzisiejszej Rzeszy? Chyba ze świętością pierwszych chrześcijan. Spokój wytrwania, obliczonego na dziesiątki lat, znoszenie cierpień i wiara — wiara przenosząca góry czasów i ludzkich postanowień. To da się pojąć tylko jako mistyka. „Polskość zrodziła się w myśli Bożej" — odpowie ks. Domański.

I o co walczą Polacy w Niemczech? Pod jakim wiódł ich sztandarem i do jakiego celu ks. Domański? Mówił on na Kongresie Polaków w Berlinie:

— Ale powiadają: Cóż wielkiego osiągnął ten Wasz Związek? Tyle interwencyj bezskutecznych, tyle zachodów, tyle pracy, tyle sił, tyle zebrań, tyle biur, tyle mężów zaufania, tyle objazdów, tyle urzędników, tyle papieru, tyle pism, gazet, druków, książek, tyle wyjazdów wycieczek, pielgrzymek! A skutków nie widać prawie żadnych! Mylne to zdanie, ta walka o nasze święte prawa, to nie jedna olbrzymia bitwa! To walka, składająca się z tysiąca utarczek, klęsk i zwycięstw. Ale idziemy, choć bardzo powoli, jednakże naprzód.

A chociażby te wszystkie Związki Polaków wysiłki i wydatki i zachody nam tylko jedną, dosłownie jedną duszę dla Polskości uratowały, czyż jedna dusza polska tego nie warta? Ona w naszych czasach doprawdy więcej warta, niż wszystkie te straty, wysiłki, wydatki materialne, które Związek Polaków dla niej poniósł. Duch Polskości taki nam drogi, że tych trudów i wydatków dla zdobycia jednej polskiej duszy doprawdy nie żal być powinno".

Na takich fundamentach opierają się największe zwycięstwa. Gdy ostatnim szańcem jest samotna dusza!

Ks. Patron zmarł w roku po I Kongresie Polaków w Berlinie, który odbył się 6 marca ub. roku. Była to olbrzymia, pięciotysięczna demonstracja polskości. Ks. Patron to nietylko budowniczy Zakrzewa i współtwórca Związku Polaków w Niemczech, ale to był też jeden z tych mężów — przywódców, którym Bóg daje do ręki gromy porywania ludzi, ogień, skupiający tysiące. Kongres Polaków, historyczna data niemieckiego zaboru, był jego przede wszystkim dziełem. Pamiętają Polacy słowa ks. Domańskiego, przechodzące w wersety biblijne i zdania proroków, zapalone żywym ogniem miłości narodu. Kongresowa mowa ks. Domańskiego, stanie się kiedyś dokumentem historycznym i literackim, może dzieci polskie kiedyś będą tę mowę czytać w podręcznikach szkolnych.

— „Polskość — mówił ks. Domański — to dar z nieba, od Boga mi dany. Jakże można gardzić tak cennym darem? Gardzić? Dlaczego? Za co? A jeśli chciałby ktokolwiekbądź Cię przekupić, za złoto polskości Ci dać co innego? Obacz najprzód, czy to jest coś lepszego! A choćby było nawet stokroć lepsze! Aleć to nie Twoje! To nie Część Twej istoty. Twej duszy polskiej!

To jakby Ci ktoś zamiast Twej matki rodzonej inną chciał ofiarować! A bogatą, a uczoną, a strojną w aksamity, klejnoty, brylanty i złoto, a królowę jakąś możną, a piękną cudownie, a nader miłą i słodką i czułą i tkliwą, nader serdeczną i świetną! Cóż powiesz? Nie chcę innej matki! Ja chcę moją matkę mieć, moją rodzoną matkę! Choć ona nie piękna, ni taka może miła, choć ona prosta i uboga, ale matki nikim i niczym zastąpić nie można".

W roku wielkich zgonów odszedł i on. To znak, że nadszedł czas, by młodzi stanęli na szańcu. Daliście nam Polskę niepodległą i wskazaliście ręką na zachód.

Na wasze siły było już za wiele iść tam.

Do szturmu pójdziemy my — młodzi.

„Niechaj wtedy przyschnie język do podniebienia mojego, jeślibym na Cię, Polskości Ty moja, nie pomniał, nie położył Ciebie na początku wesela mojego, jeżelibyś nie była pierwszą moją radością".

I ty ludu polski w Niemczech.

Jan Bielatowicz.

Piękna uroczystość narodowa

Poświęcenie proporca oddziału O. W. w Kat.-Ligocie

W niedzielę dnia 30 ubm. obchodził oddział O. W. w Kat.-Ligocie uroczystość dwuletniego istnienia plac., oraz poświęcenia proproca.

Już w wczesnych godzinach rannych poczęły się schodzić okoliczne plocówki na miejsce zbiórki.

W obecności ponad 800 uczestników uformował się pochód, który poprowadził kol. Sitek na nabożeństwo do klasztoru OO. Franciszkanów. Poprzednio złożono wieniec pod pomnikiem poległych Powstańców, przy którym krótko przemówił kol. Inglot. Podczas nabożeństwa nastąpiło poświęcenie proporca przez O. Grzegorza, a podniosłe kazanie wygłosił jeden z Ojców Franciszkanów.

Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca na grobie poległych a następnie w Domu Związkowym odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił kier. miejsc. oddziału kol. Zieliński. Po odśpiewaniu pieśni bojowej przemówienie wygłosił kol. mgr. Wlekliński, omawiając w swym przemówieniu znaczenie kultury polskiej i demaskując roszczenia niemieckie, jakoby Niemcy mieli jakikolwiek wpływ na rozwój kultury polskiej. Omówił aktualne dążenia Niemiec na wschodnie i gotowość naszą do odparcia tego ataku.

W drugiej części akademii nastąpiła dekoracja zasłużonych członków miejsc. oddziału, do których przemówił prezes Pow. Tarnogórskiego kol. Chadziński. Przyrzeczenie odebrał kol. Tomaszewski. Dekoracji prezes zarządu Głównego kol. mgr. Kołodziej.

Hymnem państwowym i Hymnem Młodych zakończono tę wspaniałą manifestację.

W godzinach wieczornych odbyła się zabawa.

W dniu 27. kwietnia br. zmarł po ciężkich cierpieniach

ś. p. SZAL

wiceprezes Z. Z. Praca Polska oraz członek zarządu Obozu Wszechpolskiego w Paruszowcu

W zmarłym traci Ruch Narodowy długoletniego członka i gorliwego ideowca i bojownika o Wielką Polskę.

Niechaj ziemia polska Jemu lekką będzie.

ZARZĄD POWIATOWY OBOZU WSZECHPOLSKIEGO i Z .Z. PRACA POLSKA

Komitet Główny Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 23 kwietnia br. odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie.

O godz. 10 członkowie Komitetu Głównego wysłuchali w kościele Zbawiciela Mszy Św., odprawionej przez ks. prałata dr. Marcelego Nowakowskiego za duszę ś. p. Karola Wierczaka. Obok ołtarza stanęły poczty szandarowe.

Na nabożeństwo przybyła wdowa p. Czesława Wierczakowa, władze naczelne i liczni członkowie Stronnictwa Narodowego oraz znajomi i przyjaciele Zmarłego; między innymi obecny był też inż. Doboszyński.

Przewodniczący obecnego posiedzenia Komitetu Głównego Str. Nar. dr. Jan Załuska wygłosił dłuższe, piękne przemówienie, poświęcone pamięci tak zasłużonej dla ruchu narodowego niepospolitej postaci, ś. p. Karola Wierczaka.

Referat o położeniu politycznym wygłosił sekretarz Komitetu Głównego Str. Nar. red. Zygmunt Berezowski, po czym rozwinęła się dłuższa dyskusja, omawiająca obecną sytuację polityczną, międzynarodową i wewnętrzną.

Na opróżnione po ś. p. Karolu Wierczaku stanowisko kierownika wydziału samorządowego Zarządu Głównego powołano dotychczasowego zastępcę, ś. p. Wierczaka w tym wydziale p. Antoniego Orszagha.

P. Orszagh ukończył studia prawnicze zagranicą, przez pewien czas był adwokatem, po czym osiadł na roli pod Warszawą. Jest wybitnym znawcą życia samorządowego a zwłaszcza samorządu wiejskiego.

Niemcy nie zrozumieli

symboliki Nieznanego Żołnierza

W jednej z księgarń, sprzedających dzieła Ludendorffa, zauważyć można, według informacyj prasowych, napis wywieszony w związku z uroczystościami imieninowymi kanclerza Rzeszy

„Wszystkie narody — brzmi napis — które walczyły w wojnie światowej — oddają hołd Nieznanemu Żołnierzowi. W Paryżu spoczywa on pod Łukiem Tryumfalnym, w Londynie śni on swój wieczny sen pod czarnym marmurem opactwa westminsterskiego, w Berlinie jednak rezyduje on w Kancelarii Rzeszy (Reichskanzlei). Niemcy są jedynym krajem, w którym Nieznany Żołnierz nie poległ".

Nie świadczy to o zrozumieniu symboliki Nieznanego Żołnierza tak, jak ją pojmują narody, związane z cywilizacją zachodnio - europejską, dla której grób Nieznanego Żołnierza jest symbolem ofiarnego bohaterstwa narodu i życia, oddanego za ojczyznę.

Nowa placówka

POLSKO - CHRZEŚCIJAŃSKA W KATOWICACH.

W sobotę dnia 29 kwietnia 1939 r. znani i cenieni kupcy pomorscy pp. B-cia Rymarscy otwarli Dom Towarowy pod firmą „Kiermarsz Światowy" w Katowicach przy ul. 3-go Maja 17 Dom Towarowy Bci Rymarskich jest postawiony na poziomie zaopatrywania w artykuły wszystkie sfery społeczeństwa śląskiego, po cenach najniższych a towar w najwyższej jakości.

Dotychczasowe wysiłki polskiego i chrześcijańskiego kupiectwa, wypierającego kupiectwo żydowskie, zmierzające do zdobycia pełnego zaufania społeczeństwa śląskiego, odniosły wspaniały sukces, przez pozyskanie zaufania i pełnego zadowolenia klienteli, czego dowodem jest, nie zwiększanie powstałych placówek lecz dalszy ich rozwój.

Sądzimy więc, że pp. Bcia Rymarscy staną na wysokości zadania i swoją fachowością oraz umiejętnym podejściem do klienteli z miejsca pozyskają sympatię i zaufanie całego społeczeństwa śląskiego.

Wydział Akcji Gospodarczej Obozu Wszechpolskiego w Katowicach poleca Dom Towarowy Braci Rymarskich „Kiermasz Światowy" wszystkim członkom Obozu Wszechpolskiego, członkom Zw. Zaw. „Praca Polska", sympatykom oraz całemu społeczeństwu śląskiemu jako zasługujący ze wszechmiar na poparcie.

Ze swej strony życzymy pp. Braciom Rymarskim pełnego rozwoju i powodzenia za Ich pracę w unarodowieniu handlu polskiego.

Wydział Akcji Gospodarcsej Obozu Wszechpolskiego.

Gdzie grupują się głównie Żydzi?

W odpowiedzi na przypomnienie *„Gazety Polskiej“* o nienabywaniu przez żydowstwo polskie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w normach odpowiadających przewadze gospodarczej żydostwa — odpowiada bardzo charakterystycznie sjonistyczna „5-ta Rano“:

„Nie znając ani ogólnych danych o subskrypcji, ani cyfr, dotyczących poszczególnych grup, ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, ży życie *handlowo - przemysłowe, w którym grupują się głównie Żydzi*, na skutek sytuacji politycznej, zostało jakby sparaliżowane i że głód gotówkowy jest olbrzymi. Trzeba również pamiętać o tym, że zbliża się ultimo, czyli koniec miesiąca, kiedy są największe płatności. Trzeba swoje terminy dotrzymać, a nawet wykupywać w całości lub częściowo weksle klientowskie dla ratowania wypłacalności firmy i zdolności kredytowych, a z dyskontem są olbrzymie trudności. Banki także zachowują rezerwę. Może teraz będzie lżej. Zapewne po pierwszym, kupcy i przemysłowcy zmobilizują swoje siły na odcinku subskrypcyjnym. W każdym bądź razie nie można mówić o wynikach subskrypcji przed 5 maja. To jest bezzasadne i szkodliwe“.

Żydzi udają biedaków, całym nędznym kapitałem zaangażowanych w mnożeniu majątków. A ogółowi polskiemu zdawało się zawsze, że żydostwo polskie posiada poważne kapitały w oszczędnościach, które mogą być od razu zużyte na zakup pożyczki, bez czekania do... pierwszego.

I tak niewątpliwie jest. Skoro więc Żydzi postanowili nie skorzystać z faktu, że dzięki przewadze w polskim życiu handlowo - przemysłowym — do czego sami się przyznają posiadają nagromadzone kapitały — i nie zdecydowali się z miejsca poprzeć akcji dozbrojenia Polski, gdzie, pytamy — jest ich lojalność państwowa?

Firma żydowska pod nazwiskiem polskim

F-MA E. WIECZOREK — HURTOWNIA WIN PRZY UL. WAWELSKIEJ W KATOWICACH ZAMASKOWANYM PRZEDSIĘBIORST. ŻYDOWSKIM

Sprytne żydziaki różnymi krętymi chodzą drogami, na których znajdują sobie, wygodnych i do ich zamaskowanych handełesów podatnych, wójtków żydowskich. Oczywiście za pieniądze.

Za marnym nieraz wynagrodzeniem kupują sobie firmy i nazwiska głupich gojów w celu zamaskowania istotnej rzeczywistości.

Robią to wszystko dlatego, aby w dostępny i judaszowsko-azjatycki sposób ugodzić w konkurencyjne firmy chrześcijańskie, ażeby je zniszczyć i raz na zawsze unieszkodliwić. I nieraz chytrzy ci synowie Judy dopięli swego celu — zrujnowali w ten brutalny i nieetyczny sposób niejedną placówkę chrześcijańską.

Ostatnio z tą podłą metodą żydowską mamy do czynienia na Śląsku.

Oto żyd Fürst z Wielkich Hajduk **kupił sobie 2 nazwiska polskie i pod jednym z nich E. WIECZOREK** otworzył niedawno hurtownię win w Katowicach.

Prócz tego nazwiska od spółki z żydami należy p. Wyleżych, brat byłego fabrykanta mebli w Rybniku.

Jak wywiad nasz ustalił, p. E. Wieczorek jest dawniejszym Kellermeistrem (Kiperem) pracującym kiedyś u Fürsta. To też nic dziwnego, że dawniejszemu swemu szefowi i panu za miesięczną „gażę“ w wysokości 500 zł sprzedał swoje nazwisko. Zaś p. Wyleżych pobiera ma podobno prowizję 3 proc. od ogólnego „obrotu“.

A zatym ostrzegamy pp. kupców z branży delikatesowo-kolonialnej jak i różne kasyna i kluby oraz hotele i restauracje przed tą zamaskowaną placówką żydowską.

Wzmianka.

Znana na terenie Białej odlewnia dzwonów KAROL SCHWABE i SKA w Białej k. Bielska, ks. Stojałowskiego 60, zadeklarowała na P. O. P. kwotę zł. 2.400, z czego kwotę zł. 500. przeznaczyła na F. O. N.

ECHA WYBORÓW DO SEJMU

W ubiegłym m-cu zasiedli na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Mikołowie kol. kol. Ksiądz Teofil, Pilch Reinchold, Niewieś Michał i Szewczyk Stanisław wszyscy z Piotrowic, oskarżeni rzekomo, o bojkot wyborów do Sejmu ub. r.

Oskarżenie jednak było bezpodstawne i dlatego wszyscy zostali uniewinnieni.

KOMUNIKAT.

W niedzielę, dnia 7 maja odbędzie się zebranie członkowskie O. W. w Wilczej Górnej. Wszystkich członków wzywa się o branie udziału w tym zebraniu.

Wyścigi to próba konia dla armii

Wyścigi konne są to publiczne próby dzielności koni. Próby te mają na celu wszechstronne zbadanie zdolności, odporności i zdrowia koni, co od przyszłych reproduktorów jest przede wszystkim wymagane.

Wyścigi to jedyny sposób, w którym konie ras czystych mogą swych zalet dowieść.

Ważnym odbiorcą dobrych ogierów, po ich skończonej karierze wyścigowej jest rząd, który rok rocznie zakupuje z torów wyścigowych ogiery takie do stad, o ile selekcja wyścigowa nie odrzuciła ich, jako materiału bezwartościowego.

Wyścigi konne rozwijają zimną krew, zamiłowanie do ryzyka i ducha walki, a więc zalety tak nieodzownie potrzebne każdemu jeźdźcowi. Dla tych przyczyn wyścigi konne są najdoskonalszym sportem konskim, do którego zachęcić należy młodych jeźdźców.

Celem torów prowincjonalnych (poza Warszawą), poza wyrabianiem jeźdźców — sportsmanów jest odbiór koni, które mają dużą konkurencję w Warszawie, oraz koni, które schodzą z wyścigów płaskich, a są jeszcze w możności biegać płoty i steeple. To też układający program wyścigów prowincjonalnych, rzeba mieć zasadę tę na uwadze, aby wyścigi te były etapem w trudnym zadaniu selekcji konia pełnej krwi.

Urządzenie wyścigów konnych wymaga zezwolenia ministra rolnictwa i reform rolnych w myśl Ustawy z dnia 22 czerwca 1925 roku o Wyścigach Konnych. Przestrzeganie i wykonywanie przepisów ustanowionych w Prawidłach Wyścigowych należy do Zarządu Towarzystwa.

Z obrotów totalizatora, które stanowią podstawę budżetów wszystkich towarzystw wyścigowych potrącają towarzystwa swoje procenty, a te stanowią fundusz, z którego czerpie się na wypłatę nagród.

Każdy, kto gra na wyścigach przyczynia się do stworzenia funduszów, przeznaczonych dla hodowli koni. Grający u pokątnego bookmachera przyczynia się do osobistego zarobku bookmachera, bookmacher bowiem nie wpłaca procentu na cele hodowlane. Przeto jest on szkodnikiem w stosunku do interesów hodowli.

W myśl Ustawy o Wyścigach Konnych winny w celach zysku zaofiarowania zakładu lub pośredniczenia przy zakładach, pozostających w związku z wyścigami konnymi, podlega karze aresztu do 4 tygodni oraz grzywnie do 2.000 złotych. Stawki zostają skonfiskowane.

Czy nie można inaczej p. Słowik?

W Chorzowie istnieje firma Towarzystwo Jednolitych Cen, której właścicielem czy współwłaścicielem jest p. Słowik. Firma ta lubi reklamować i podkreślać swój odmienny charakter od podobnego żydowskiego przedsiębiorstwa żydowskiego Whole-Worth tak pod względem narodowym jak i ideologicznym. Prawdę jednak powiedziawszy, to różnicy tej bardzo mało zauważa się u „TIC'a“. Zadomowiła się tam dziwnym jakimś sposobem niemczyzna, choć klientela jest wyłącznie polska. Czy to w biurze firmy czy w składzie, wszędzie uderza język niemiecki, a ekspedientki między sobą również tym językiem przeważnie rozmawiają. Czy p. Słowik na te sprawy już zwrócił uwagę? Jeżeli nie, to byłby czas, aby właściciel tymi sprawami zainteresował się bliżej skoro liczy na dalsze poparcie ze strony publiczności polskiej. Publiczność polska bowiem nie ścierpi dłużej tego demonstrowania niemczyzny w polskim Chorzowie. Spodziewamy się, że tych kilka słów narazie wystarczy i że odtąd p. Słowik staranniej będzie dobierał swój personel pod względem narodowym. Kto chce z Polaków żyć, ten musi też trochę liczyć się z ich uczuciami i upodobaniami.

Zrozumiano?

Kaizera Skład Kawy na FON.

Kaizera Skład Kawy posiadający 21 oddziałów na Śląsku złożyły 4.000 zł gotówką na FON. Personel tej firmy zdeklarował na ten cel 5% swoich poborów.

Na pożyczkę P. O. P. zdeklarowała firma Kaiezra zł 10.000.

*

List metalowca z Świętochłowic

Redakcja „Narodowca“ otrzymała z Świętochłowic od jednego z metalowców nast. list:

Szanowna Redakcjo!

Artykuł p. t. „Związki zawodowe czy instytucje bankowe“, zamieszczony w ostatnim nr. „Narodowca“ wzbudził tu wielkie zainteresowanie wśród robotników, a szczególnie wśród me*talowców. Tak ja, jak i moi koledzy dotychczas należeliśmy do Zw. Metalowców ZZP. i płaciliśmy oczywiście wysokie składki, od 3 do 5 złotych miesięcznie a poza tym wpychano nam do rąk związkową gazetę „Śląski Kurier Poranny“ za 2,50 zł. mies. Z powodu tak wysokich składek na cele związkowe dochodziło już nieraz do sporów z moją żoną, która — jak się obecnie przekonuję — słusznie wytykała mi, iż zbyt dużo płacę do kasy związkowej nie otrzymując wzamian niczego. Przekonałem się też, że nie warto dłużej abonować organu Z. Z. P., który w sprawach politycznych i społecznych zajmuje stanowisko lawirujące, pisząc dzisiaj tak, a jutro inaczej.*

W tych ciężkich czasach robotnik musi się liczyć z każdym groszem i złość mnie ogarnia, gdy pomyślę, że tyle lat płaciłem do związku tak wysokie składki głównie po to, aby sekretarze tego związku żyli sobie jak pączek w maśle i udawali, że coś pożytecznego robią dla robotnika, podczas gdy w gruncie rzeczy jest to taka sama robota klasowa jak ogłupianie socjalistyczne. Piszą dużo o sprawach „narodowych“ i chrześcijańskich, a nie wstydzą się zamieszczać ogłoszeń żydowskich i popierać handlu żydowskiego w swoim organie.

Przyznając więc całkowitą rację wywodom „Narodowca“ postanowiliśmy nawiązać kontakt z organizacją zawodową naprawdę narodową — „Pracą Polską“, a co do „Narodowca“ to jest życzeniem nas wszystkich, aby w najbliższym czasie przekształcony został na dziennik, bo na Śląsku jest rzeczywiście potrzebny niezależny organ narodowy, któryby bez owijania spraw w bawełnę piętnował wszystkie te chwasty, jakie tak bujnie nieraz wyrastają na naszej glebie.

Redakcji „Narodowca“ życzymy, aby nadal stała niezłomnie na dotychczasowym stanowisku bojowym służąc niezachwianie wielkiej idei narodowej. Szczęść Boże.

J. W.

Nadmiar filmów niemieckich w kinach polskich

Niejednokrotnie już poruszano w prasie polskiej sprawę zalewania polskiego rynku kinowego filmami niemieckimi. W kinach Katowic i Chorzowa (nie wyłączając zresztą i innych miast śląskich) widuje się nieraz najgorszego rodzaju „mydło“ i „szmiry“ fabrykacji niemieckiej, jakby produkowanej umyślnie na eksport do Polski. A każdy taki film zaprawiony jest w mniej lub więcej jaskrawej formie tendencją hitlerowską. Rzeczywiście dobrych filmów widzi się na ekranach śląskich coraz mniej. Nie ulega wątpliwości, że nawet podrzędniejszy film produkcji amerykańskiej, francuskiej czy angielskiej jest zawsze jeszcze lepszy, niż najlepszy film niemiecki. Sądzimy, że właściciele kin dokonają pewnej rewizji dotychczasowego swego stanowiska i ograniczą import tandety niemieckiej. Gdyby jednak to nie nastąpiło, musielibyśmy sprawą tą zająć się szczegółowo i obszerniej.

*

Gdańsk nie chce „wracać" do Niemiec

Felietonista „Il. Kur. Codz." p. Zygmunt Nowakowski podaje interesującą charakterystykę obecnych nastrojów w Gdańsku. Nastroje te, mówiąc najoględniej, są bardzo dalekie od entuzjazmu dla hasła „powrotu" do Rzeszy.

„Weźmy np. pierwszy lepszy drobiazg — pisze p. Nowakowski, który ostatnio bawił w Gdańsku: — wedle obowiązujących, a surowych przepisów conajmniej 99 proc. kupców gdańskich powinnoby siedzić w kryminale, ponieważ załatwiają transakcje w złotych polskich, operując tym pieniądzem al pari z guldenem gdańskim, tego zaś nie wolno robić pod groźbą najostrzejszej kary. Jednak życie jest mocniejsze, dlatego na przekór srogim zakazom złoty nasz toczy się po ulicach Gdańska, jako pieniądz lepszy, niż do niedawna potężny gulden, od którego Gdańszczanie uciekają teraz w panice".

A jak w wyobraźni przeciętnego mieszkańca wolnego miasta rysuje się wizja „przyłączenia" do Rzeszy? Oto charakterystyczna rozmowa:

— „Panie, małe dziecko w Gdańsku wie, że Niemcy nie mają co jeść, człowiek zaś dorosły wie, że z punktu widzenia gospodarczego Gdańsk interesuje Rzeszę tyle, co zeszłoroczny śnieg. **Przyłączenie Gdańska do Niemiec, to ruina do tydnia najdłużej!**

— A kwestia niemieckości względnie polskości Gdańska?

— E, proszę pana: jakieś kilka lat temu, pięć, czy cztery, gdy do portu przybiły wojenne okręty francuskie Gdańszczanie mówili: Die unseren Marinesoldaten schauen viel besser aus, als die Franzosen!... Uważa pan **„die unseren"!...** (oczywiście polscy —red.) Gdyby nie szpiclowski system narodowo-socjalistyczny, gdyby nie to, że każdy gdańszczanin ma zaknebiowane usta sztandarem ze swastyką i że tą samą swastyką ma zacięte wargi, mniej byłoby swastyk w klapach i na ulicach mniej sztandarów, n. b. brudnych i połatanych. Kto wie, czy nie byłoby ich wcale? **Jedno pokolenie mogłoby zdecydować o polskości Gdańska".**

Wierzymy, że na to pokolenie nie będziemy musieli czekać zbyt długo.

*

Ostróżni...

Zdawałoby się, że ludność Gdańska zareaguje w **żywiołowy** sposób na słowa Hitlera, że „Gdańsk jest niemieckim miastem i pragnie wrócić do Niemiec". Żadnej **żywiołowości** nie sposób zauważyć, raczej daleko posuniętą **wstrzemięźliwość.**

Nazajutrz po przemówieniu ostrzegł **„Danziger Vorposten"** co gorętszych i nieopanowanych entuzjastów gdańskiej partii hitlerowskiej, by nie łudzili się jakimś „natychmiastowym wkroczeniem wojsk niemieckich do Gdańska" — deklarując, że rozpocznie się okres rokowań o niewiadomym czasie trwania. Znamienny był też przebieg niemieckiego święta pracy w Gdańsku w dniu 1-ym maja. Hasłem urzędowym tego święta pracy jest zawołanie: **cieszcie się życiem!** Stąd też Gauleiter Forster (prezydent Senatu był nieobecny) — jak stwierdza urzędowy „D. V."

„w kilku słowach poruszył słowa Führera, wypowiedziane w wielkiej mowie parlamentarnej, w których on wyraźnie nakreślał wolę niemieckiego Gdańska. W związku z tymi słowami... jest wskazane i potrzebne wspomnieć o Führerze w telegramie. Gauleiter odczytał następnie poniższy telegram:

„Zebrana z okazji święta majowego ludność gdańska pozdrawia wiernie i z oddaniem swego Führe Panu z pełnego serca za słowa, które Pan znalazł dla niemieckiego Gdańska w ostatniej mowie parlamentarnej".

Nie można powiedzieć, że depesza i sposób zademonstrowania jej zgromadzonym gdańszczanom są wyrazem entuzjazmu i żywiołowej solidarności z wyzwaniem narodu polskiego, podrzuconym rzez Hitlera Wolnemu Miastu. To też urzędowy partyjny „Voelkischer Beobachter" ogranicza się do krótkiej tylko wzmianki o uroczystościach majowych w Gdańsku i do zacytowania bez komentarzy depeszy Forstera.

Uzasadnienie wstrzemięźliwości gdańszczan stanowi sprawozdanie z gdańskich obrotów w handlu zbożem w ub. tygodniu. Czytamy w nim m. in.:

„Obroty ub. tygodnia obracały się nadal w *wąskich granicach.* Podczas gdy brak było zupełnie zaofiarowań z Pomorza i Poznania, wzmógł się dowóz z wschodnich dzielnic (Polski)... Prawdopodobnie zmniejszą się oferty z zaplecza polskiego jeszcze bardziej, bowiem rolnictwo sprzedaje zazwyczaj do czasu całkowitego uspokojenia akurat tyle, ile musi dla pokrycia najważniejszego zapotrzebowania".

Tak więc okazuje się, że tendencje gospodarcze **polskiego zaplecza** mają w Gdańsku **walor zasadniczy,** który wpływa bardzo silnie na sentymenty polityczne, albo wręcz odstrasza od nich. Nie próżno wiceprezydent Senatu Huth musiał niedawno apelować do gdańskich sfer gospodarczych, by nie hamowały w obliczu nieznanej przyszłości obrotów handlowych i produkcji przemysłowej.

Gdańszczanie, nauczeni wielowiekowym doświadczeniem, lubią i cenią sobie ostrożność i... pokój pod skrzydłami Orła Białego.

Zachłanność hitlerowska wobec Litwy

„Times" dowiaduje się o propozycjach, poczynionych przez rząd niemiecki Litwie w rokowaniach handlowych. Streszczają one się w następujących żądaniach:

1) Zwiększenie o 25 procent litewsko - niemieckich obrotów handlowych.

2) Rewizja traktatów handlowych, zawartych przez Litwę z innymi państwami w tym sensie, że powinna ona zmierzać do spotęgowania korzyści ekonomicznych Niemiec w Litwie.

3) Utworzenie niemieckej komisji handlowej w Kownie z prawem dokonywania zakupów na wolnym rynku litewskim.

Niemcy zdążają — jak wynika z tych warunków — do całkowitego podporządkowania rynku litewskiego *wyłącznie* niemieckim interesom gospodarczym w myśl zasady, że jest to niemiecki Lebensraum.

Z ruchu narodowego

Kosztowy. W sobotę, dnia 22 ub. m. odbyło się zebranie członkowskie O. W., na kórym referat polityczny wygłosił kol. Szlachta.

Bielszowice. Zebranie obwodu bielszowickiego odbyło się w niedzielę, dnia 23 ub. m., które przy bardzo licznym udziale członków z Nowej Wsi, Pawłowa i Kończyc, zagaił kol. Klimczak ,a referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski.

Po żywej dyskusji i załatwieniu wielu spraw organizacyjnych, Hymnem Młodych zebranie zakończono.

Podlesie. W tym samym dniu odbyło się zebranie członkowskie O. W.. na którym referat polityczny wygłosił kol. Cholewik.

Przyszowice. Zebranie członkowskie odbyło się dnia 23 ub. m. z referatem kol. Rulczyńskiego.

Katowice. Zebranie członkowskie odbyło się dnia 24 ub. m., które zagaił kol. Tomaszewski, a następnie po odśpiewaniu pieśni bojowej i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, aktualny referat wygłosił kol. Mgr Wlekliński. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

Siemianowice. Miejscowy oddział O. W., zwołał zebranie na dzień 26 ub. m. Przy b. licznym udziale członków aktualne przemówienie polityczne wygłosił okl. Mgr Niebieszczański. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

Szopienice. Dnia 27 ub. m. odbyło się zebranie członkowskie O. W. Szopienice, z referatem politycznym kol. Stefańskiego.

Katowice-Zawodzie. Dnia 28 ub. m. odbyło się zebranie miejsc oddz. O W., które zagaił kol. Kupczak a dwugodzinny referat polityczny wygłosił kol. Mec. Sojka, który omówił całokształt życia politycznego w kraju jak i zagranicą. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

Kończyce. Zebranie członkowskie odbyło się dnia 29 ub. m. z referatem kol. Tomaszewskiego.

Pawłów. W tym samym dniu odbyło się przy b. licznym udziale członków zebranie miejsc. oddziału O. W., które w zast. kier. plac. zagaił kol. Magnior, a referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic, który omówił obecne położenie polityczne w kraju. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

WIESŁAW PYREK

Nasza modlitwa

Królowo Polskiej Korony,
Patronko polskiej młodzieży!
Jak akord serc — biją dzwony,
Jak pożar — miłość się szerzy.

Struchleją serca niegodne,
Zwiotczeją dłonie słabnące,
Niech ginie życie bezpłodne,
Dziś twórcze goreje słońce!

Miecze przyoblecz nam w błyski,
Niech jako piorun uderzą,
Zwól, by od samej kołyski
Miłość nam była macierzą.

„Polityka Narodowa" o pakcie polsko-angielskim

Po świetnym, okolicznościowym numerze miesięcznika „Polityka Narodowa, poświęconym pamięci Romana Dmowskiego, ukazał się ostatnio po konfiskacie kolejny zeszyt miesięcznika za marzec br. „Polityka Narodowa" wypełnia doniosłą rolę w ustalaniu poglądów na najważniejsze wydarzenia i przejawy współczesnego życia politycznego.

Zeszyty marcowy otwiera artykuł redaktora „Polityki Narodowej" p. Z. Berezowskiego pt. „Pakt polsko - angielski". W rozważaniach na ten temat autor opisuje wypadki, jakie nastąpiły w marcu br. (zabór Czech, podporządkowanie Słowacji, zajęcie Kłajpedy i charakterystyczny traktat z Rumunią), oraz na ich tle charakteryzuje dążenia Trzeciej Rzeszy; następnie omawia dotychczasowe zachowanie się W. Brytanii i Francji i zwrot, jaki w polityce tych mocarstw po ostatnich wypadkach nastąpił. Na koniec autor podkreśla znaczenie paktu polsko - angielskiego stwierdzając, że od ścisłejszego sprecyzowania warunków udzielenia wzajemnej pomocy w wypadku zagrożenia któregokolwiek z kontrahentów zależy polityczny charakter tego paktu i jego znaczenie dla dalszego kształtowania się polityki europejskiej.

W następnych artykułach sen. St. Kozicki omawia „Program Stronnictwa Narodowego z r. 1889"; artykuł ten jest jednym z rozdziałów przygotowywanej książki o historii ruchu narodowego. Wybitny znawca zagadnień morskich, inż. Witold Hubert pisze nt. „Zrównanie niemieckiego tonażu okrętów podwodnych z angielskim". Wreszcie prof. Stanisław Głąbiński ze swoich wspomnień, które ukazać się mają w wydaniu książkowym, publikuje fragment pt. „Mój pobyt we Wiedniu w pierwszym roku wojny".

Zeszyt uzupełnia rubryka „Książki i wydawnictwa". W rubryce tej znajdujemy notatki (poza pierwszą skonfiskowaną): „Prusy Wschodnie otrzymują nowy pokost", omawiająca niemiecką broszurę, zawierającą spis dokonanych zmian nazw miejscowości w Prusach Wschodnich; notatkę o nowych dziełach prof. Głąbińskiego i prof. Rybarskiego; recenzję świetnej książki J. Kisielewskiego pt. „Ziemia gromadzi prochy".

Administracja „Polityki Narodowej" mieści się w Warszawie, ul. Hoża 8 m. 7. Prenumerata kwartalna 4 zł, 50 gr. wpłacać można tylko na konto P. K. P. 19937.

Dzieło Dmowskiego - ocaleniem Europy

Ukazał się tom IX zbiorowego wydania „P i s m" Romana Dmowskiego. Tytuł tomu brzmi: — „Polityka narodowa w odbudowanym państwie *)". Jest to pierwszy tom pozgonny zbiorowego wydania genialnych myśli i wskazań politycznych Dmowskiego, wygłoszonych już w okresie po odbudowaniu państwa i pozostawionych w spadku narodowi polskiemu przez twórcę polskiej myśli politycznej.

Na wstępie — jakże w porę — wydawcy zamieścili wielką mowę Romana Dmowskiego, wygłoszoną przezeń dn. 28 czerwca 1929 roku w Poznaniu podczas uroczystości obchodu dziesięciolecia traktatu wersalskiego. Weź ten tom do ręki, Czytelniku — przeczytaj uważnie mowę Romana Dmowskiego i to, co 10 lat temu mówił, porównaj z dzisiejszymi wydarzeniami, wstrząsającymi światem. Znajdziesz w słowach, wypowiedzianych wówczas w **Poznaniu**, źródła tej wewnętrznej, **moralnej siły narodu polskiego**, która tak spokojnie i z ufną determinacją pozwala patrzeć każdemu Polakowi w przyszłość, pozwala mu pewnym i chłodnym wzrokiem śledzić bieg burzy dziejowej, zbliżającej się ku światu, to jak gdyby oddalającej się.

Dziś, gdy z woli wyroku Boskiego nie stało Polsce w tak przełomowej chwili wskazań Wielkiego Polaka i genialnego dyplomaty, które by narodowi Jego wytyczały drogi działań dyplomatycznych — z wdzięcznością bierzemy do ręki testament dziejowy Dmowskiego — odnajdując w nim wieczne dla państwowego życia narodu polskiego drogowskazy geopolityczne.

Mówiąc o „wytężonej walce politycznej na konferencji pokojowej o zachodnią granicę Polski" — powiedział Dmowski:

„Jest to walka między dwoma biegunowo przeciwnymi sobie dążeniami.

Stanęło do niej z jednej strony nasze dążenie do odbudowania Polski w **roli wielkiego państwa, politycznie i gospodarczo niezawisłego od sąsiadów,** nie będącego **niczyim narzędziem,** ale prowadzącego własną mocarstwową politykę podyktowaną mu przez dobro narodu i dobro wspólnej z innymi narodami cywilizacji... Polacy nie są małym narodem, ani swą liczbą, ani obszarem, który zajmuje ich rasa i ich cywilizacja, ani swą twórczością duchową, rozwijaną od dziesiątków pokoleń, nie ustępującą, ale przeciwnie, najświetniejszą w swych przejawach po upadku państwa, ani rolą polityczną, którą odgrywało w przeszłości państwo polskie, ani z pracą dziejową, której dokonała cywilizacja polska".

„Zamknięcie naszego narodu w ramy małego państewka byłoby niewiele mniejszą krzywdą od rozbiorów.

Z drugiej strony, ktokolwiek **zdolny jest głębiej się zastanowić nad położeniem geograficznym Polski, zrozumieć musi, że tu, na naszej ziemi, nie ma miejsca na małe, słabe państewko, niezdolne do zachowania swej samoistności wobec sąsiadów.**

Dążenie nasze spotkało się z zaciekłym odporem licznych, nie zawsze odsłaniających swe oblicze przeciwników, którzy, często nie przebierali w środkach".

„...Poprzestanę tu na stwierdzeniu, że będąca jej wynikiem (walki o zachodnią granicę Polski) zachodnia i północno-zachodnia granica Polski **nie objęła wprawdzie wszystkich ziem, które do państwa polskiego należeć powinny i których się domagaliśmy,** niemniej przeto dała Polsce podstawy **bytu niezawisłego, rozwoju gospodarczego i politycznego,** którego postęp, o ile będzie się odbywał szybko i zdrowo, musi jej dać **poważne stanowisko mocarstwowe".**

Znajdziemy w tym — co wyżej przypomniano — rekapitulację przyczyn, dla których Roman Dmowski kilkadziesiąt lat swego życia, wysiłków swego obozu politycznego i pracy swych przyjaciół politycznych i współpracowników poświęcił sianiu w narodzie polskim ziarna zrozumienia tego, czym dla przyszłego państwa polskiego są ziemie, w których stała kolebka narodu polskiego, utrwaleniu się świadomości, że bez tych ziem nie będzie Polski naprawdę wolnej, niezawisłej i samodzielnej.

„Po tym, co tu powiedziano — mówił Dmowski — co sam wielokrotnie wykazywałem, co zresztą **każdy myślący Polak już dziś rozumie,** nie będę tu dłużej dowodził, że **granica to najważniejsza.** Od przebiegu linii granicznej, od tego, **jakie z zagarniętych w przeszłości ziem przywracała ona Polsce,** zależało, czem ta Polska będzie, ku czemu ją będzie rozwój życia

Dokończenie na stronie 8-ej

Z działalności Centralnej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu w Chorzowie

Zgromadzeniu przewodniczył p. walne zgromadzenie oddziału miejskiego Centralnej Chrześcijańskiej Kasy Dyrektor Dr Dymnicki. Ze sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej Oddziału oraz referatu członka Zarządu Głównego Stowarzyszenia p. J. Hammerloka wynika, że Oddział w Chorzowie nietylko, że rozwija ożywioną działalność, ale potrafił pokonać wszelkie przeszkody, które tej pożytecznej organizacji w pierwszych dniach jej istnienia stawiano. Dzięki ofiarnej pracy Zarządu Oddziału znalazło się w jej szeregach 300 światłych działaczy społecznych z terenu Wielkiego Chorzowa. Kapitału obrotowego Oddział nagromadził w niespełna roku ponad 10.500,— zł. Pożyczek Oddział udzielił 42 na sumę zł 12.2000,—.

W celu usprawnienia działalności Oddziału Zarząd przystąpił do tworzenia na terenie Wielkiego Chorzowa 4 komitetów miejscowych. Działalność Stowarzyszenia znalazła nie tylko uznanie u miarodajnych czynników ale u szerokich warst światłego polskiego społeczeństwa, które gromadnie wstępuje w szeregi tych szermierzy a niezależność gospodarcza Narodu Polskiego.

Z referatu p. Hammerloka wynika, że Stowarzyszenie posiada obecnie 17 oddziałów, 24 komitetów, 3.100 członków, kapitału obrotowego posiada Stowarzyszenie ponad ponad 120.000,— zł. Pożyczek udzielono 360 na sumę zł 131.000,—. Dzięki pomocy Stowarzyszenia ponad 100 ludzi znalazło zatrudnienie przy własnych warsztatach pracy oraz zdołano wykupić z rąk obcych kilkanaście placówek gospodarczych.

W pierwszym roku działalności Stowarzyszenie osiągnęło wyniki, które przekroczyły najśmielsze przewidywania. Dziś śmiało można stwierdzić, że Centralna Chrześcijańska Kasa Bezprocentowego Kredytu na teren Województwa Śląskiego zaczyna odgrywać coraz poważniejszą rolę w życiu gospodarczym Województwa Śląskiego i przy dalszej intensywnej i ofiarnej współpracy władz i całego społeczeństwa polskiego, w rezultacie doprowadzi do całkowitego unarodowienia życia gospodarczego na Śląsku.

W toku obrad uczestnicy zgromadzenia zgodnie postanowili, że Władze Stowarzyszenia przyczyniły się do rozwoju tej placówki swoją ofiarną i bezinteresowną pracą, oraz dzięki zrozumieniu i pomocy Magistratu i KKO. Miasta Chorzowa. za co kierownictwom tych instytucji należy się uznanie całego społeczeństwa polskiego za obywatelskie i patriotyczne ich czyny.

W wyborach uzupełniających weszli do Zarządu pp. Prawdzik, Ogorzał, i Barakoński, do Komisji Rewizyjnej pp. Malinowski, Stanoszek i Binkowski, do Komitetu Kredytowego p. Lazar i Marcinkowski.

Nowemu Zarządowi należy życzyć wszelkiej pomyślności w pracy około tak wzniosłego dzieła jakim jest unaro-

Zjazd b. wychowanków

GIMNAZJUM ŚW. MARII MAGDALENY W POZNANIU.

Komunikujemy byłym uczniom Gimnazjum imienia św. Marii Magdaleny w Poznaniu, że w dniu 6 i 7 maja 1939 r. odbędzie się w tej najstarszej w Polsce Zachodniej Średniej Uczelni zjazd byłych wychowanków.

Program zjazdu przewiduje między innymi odsłonięcie tablicy w kościele po-bernardyńskim ku czci poległych uczniów Gimnazjum.

W ramach zjazdu odbędzie się równocześnie uroczyste wręczenie orderu „Polonia Restituta" przez delegata Ministerstwa W. R. i O. P. nadanego Gimnazjum przez Pana Prezydenta R. P.

Terminarz zebrań O. W.

Sobota, d. 6 bm., godz. 19,30, Mysłowice zebr. członk., lokal własny.

Niedziela, 7 bm., godz. 11,30, Podlesie, zebranie publiczne; 7 bm., godz. 14-ta, Tychy, zebranie członkowskie; 7 bm., godz. 17-ta, Piotrowice, zebranie członk., rest. Witek; 7 bm., godz. 16-ta Łaziska Średnie, zebr. członk.: Od Kobiet; 7 bm., godz. 17-ta, Łaziska Średnie, zebr. członkowskie; 7 bm., godz. 18-ta, Mikołów, zebr. kobiet, lokal własny; 7 bm., godz. 19-ta. Mikołów. zebr. członkowskie, lokal własny; 7 bm., godz. 16-ta Nowa Wieś zebr. członk., rest. Białdyga; 7 bm., godz. 14,30, Kat.-Załęże, rest. Pietrzak.

Wtorek, 9 bm., godz. 20-ta, zebr. członk., lokal własny przy ul. Andrzeja 7.

Środa, 10 bm., godz. 19,30, Siemianowice, zebr. członk., lokal własny.

Czwartek, 11 bm., godz. 19,30, Szopienice, zebr. członk., rest. Kasyno Górnicze.

Piątek, 12 bm., godz. 19-ta, Kat.-Zawodzie, zebr. członk., Dom Ludowy

Sobota, 13 bm., godz. 17-ta, Pawłów, zebr. członk., lokal p. Lesza; 13 bm., godz. 19-ta, Kończyce, zebr. członk.; 13 bm., godz. 18-ta, Kosztowy, zebranie członkowskie.

Podziękowanie.

W ciężkiej żałobie pogrążona rodzina Szalów z Rybnika składa na tej drodze serdeczne podziękowanie za dowody współczucia z powodu śmierci męża i ojca.

Szczególnie składamy podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu, Harcerstwu, Pracownikom Huty Silesia, Z. Z. Praca Polska, Obozowi Wszechpolskiemu, Wychowawczyni oraz uczennicom S. S. Urszulanek oraz licznym znajomym, którzy w tym smutnym obrządku brali udział.

Orkiestrze zaś Huty Silesia za koleżeńską przysługę „Bóg zapłać".

W smutku pogrążona

RODZINA

Dzieło Dmowskiego

Dokończenie ze strony 7-ej

państwowego prowadził. **Od tej granicy zależało wprost, czy Polska będzie państwem istotnie niezawisłym, czy też przy formalnej niezawisłości będzie uzależniona od sąsiada, stanie się jego narzędziem politycznym i polem wyzysku gospodarczego“.**

Tak pomyślana przez Dmowskiego, w Jego umyśle i z Jego genialnego i twardego działania zrodzona **wielkość** Polski miała przeciwników nie tylko wśród obcych, bo znaleźli oni się i wśród Polaków. Obcym nie uśmiechała się wielka Polska, żyjąca **samodzielnie własną siłą polityczną i gospodarczą,** zmierzająca ku takiemu kształtowaniu przyszłości Europy i swego otoczenia geopolitycznego — jak nazywają sąsiedztwo geograficzno-polityczne u naszego zachodniego sąsiada — jakie potrzebne będzie jej interesom i jej potędze. Swoi wpadli w wir wielkich przeobrażeń politycznych świata bez przygotowania sobie myśli politycznej o dziejowych doświadczeniach przeszłości narodu polskiego; więc tym mniej rozumieli, jaka powinna być Polska **przyszła.**

„Wielki zawód jest i w coraz większej mierze będzie udziałem tych — kończył Roman Dmowski swe przemówienie — którzy liczyli, że Polska nie podoła swym trudnościom wewnętrznym i trudnościom swego położenia zewnętrznego. Naród polski licznymi faktami zaświadcza o swojej jedności, sile i żywotności; jego praca cywilizacyjna i gospodarcza dźwiga szybko jego życie zbiorowe na wyższy poziom i pomnaża jego siły. **Coraz więcej będzie on ważył w naszej części świata.**

Wielkie, silne państwo polskie potrzebne jest nie tylko nam do naszego rozwoju narodowego, do urzeczywistnienia naszych celów i spełnienia naszych zadań. **Niemniej jest ono potrzebne do utrwalenia pokoju, a z nim warunków wielkiej pracy cywilizacyjnej całej Europy“.**

Nie długo czekaliśmy na spełnienie się słów proroczych. Dziesięć zaledwie lat minęło — a oto Europa szuka oparcia bezpieczeństwa swych zagrożonych narodów **o dzieło Dmowskiego.**

Czy Anglia i Francja widziałyby w chwili obecnej bezpieczeństwo swego i Europy pokoju nad Wisłą, gdyby Polska nie była państwem wielkim, gdyby nie sięgała na zachód, tam, gdzie słupy jej granic wbijał Roman Dmowski?

Czy Polska mogłaby w tej chwili być **wzorem** dla tych wszystkich narodów europejskich, które pragną bronić się przed agresją niemiecką, gdyby nie była państwem, obejmującym swe zachodnie ziemie polskie?

Czy wreszcie Polska, pozbawiona swych najbardziej polskich ziem na zachodzie i północo-zachodzie, znalazłaby dość sił materialnych do samoobrony?

Spojrzyj, Czytelniku, na mapę Europy i na mapę Polski. Wyobraź ją sobie na chwilę okrojoną o ziemie zachodnie i północno-zachodnie, bez Gdańska i Gdyni, bez Pomorza, Poznańskiego i Śląska. A potem obejmij pamięcią wielki kapitał moralny i materialny, wniesiony przez te ziemie Ojczyźnie, i oblicz siłę, o jaką one Polskę wzmocniły do wielkich dziejowych zmagań.

Jeżeli kiedykolwiek — to właśnie w obecnych przełomowych chwilach Polski i Europy dostrzeżesz owoce zwycięstwa myśli i czynu politycznego Dmowskiego. Dostrzeżesz je i w postawie narodu polskiego i w działaniu W. Brytanii, której politycy ongiś tyle trudności gromadzili przeciw koncepcjom granicznym Dmowskiego na zachodzie Polski ażeby dziś widzieć w niej ocalenie Europy i własne bezpieczeństwo, dokumentować to gotowością całej potęgi W. Brytanii do obrony zachodnich granic Polski.

I jeżeli wolno przypomnieć **przestrogę w mowie** Dmowskiego zawartą, to następującą:

„Całkowita bierność Polski nazewnątrz, tak krańcowo ujawniona podczas wojny siedmioletniej, pociągnęła za sobą niesłychanie doniosłe skutki, nie tylko dla niej samej, ale i dla całego świata. Wynikiem jej było wyrośnięcie Prus na pierwszorzędną potęgę europejską, utrata przez Francję jej przewodniej roli w Europie oraz zniszczenie jej potęgi na oceanach, w Ameryce i w Indiach, **wreszcie zniknięcie samej Rzeczypospolitej z mapy“.**

Tę przestrogę rozważmy pilnie, śledząc wypadki wkoło nas rozgrywające się. Naród, nie umiejący zdobyć się na przelew krwi w chwili narzucanych mu z zewnątrz warunków, nie umiejący rozeznać punktu zwrotnego w otaczającym go świecie — traci swe państwo, jak niedawno utraciły je narody czeski i słowacki.

Y. Z.

PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca i redaktor odpow. Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: „Drukarnia Narodowa“ Chorzów, ul. Krzywa 14. Tel. 406-62.